

Dwadzieścia lat...

dokończenie ze str. 1

w Ursusie i Radomiu w 1976 roku kształtował się w kraju ruch opozycyjny, wiedziało coraz więcej osób. Działacze KOR-u nie ukrywali się, przeciwnie, na ulotkach podawali swoje prawdziwe dane wraz z adresami. Podobnie działały powstałe w 1978 roku na Wybrzeżu wolne związki zawodowe, w których ważną rolę odgrywali Anna Walentynowicz i Lech Wałęsa. Faktem jest, że w opozycji działała zaledwie garstka straceńców, gdyż stawką była tu nie tylko własna wolność, ale i częstokroć życie najbliższych osób. Jednak rzeczywiste oddziaływanie tej garstki wykraczało daleko poza najczarniejsze nawet przewidywania „bezpieki”. Głośno mówiono o bolesnym rozdziewie między propagandą a rzeczywistością, partia wyczerpała już dawno, udzielony jej przez robotników po Grudniu '70, kredyt zaufania, a umieszczony w 1976 roku zapis w konstytucji PRL o kierowniczej roli PZPR i socjalistycznym charakterze państwa sytuacji na pewno nie poprawiał.

To, co wydarzyło się w Stoczni Gdańskiej im. Lenina na wieść o zwolnieniu suwnicowej Anny Walentynowicz, doczekało się już wielu wspomnień i opisów. Nie da się na pewno uczynić jednego – wyważyć zasług poszczególnych osób w procesie umasowienia tego ruchu, który rychło przestał być zwykłym strajkiem, a stał się wielką sceną narodowego oczyszczenia. Czytając dziś słynną listę 21 postulatów, mamy nieodparte wrażenie, że chciano załatwić wszystkie bolączki zwykłych ludzi jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. A jednak tę listę otwiera postulat utworzenia wolnych i niezależnych od partii i pracodawców związków zawodowych. Pozytywna odpowiedź władz na ten postulat była warunkiem kontynuowania negocjacji ze stroną rządową. Zgoda władz na powstanie wolnych związków była decyzją bez

precedensu w całym obozie socjalistycznym. Mała wyrwa w systemie, którą była rejestracja NSZZ „Solidarność”, spowodowała lawinę zmian, z których w ostatecznym rozrachunku wyłoniła się III RP. Ówczesne piosenki trafnie oddawały powszechne odczucia. Śpiewano, że „jesteśmy wreszcie u siebie”, upajano się tak nieoczekiwanie odzyskaną wolnością, partia traciła realny wpływ na cokolwiek, prawie wszyscy uwierzyli, że tak będzie zawsze. Ktoś powiedział: „Żyliśmy, jakby ZSRR już nie istniało”. A przecież wciąż żył Breżniew, a zimnowojenny ład miał się całkiem dobrze. Rok przed polskim sierpniem Rosjanie wkroczyli do Afganistanu, a Ronald Reagan był prezydentem USA zaledwie od roku. Logika historii nakazywała wątpić w przetrwanie fenomenu „Solidarność”. Stan wojenny nie był jednak w stanie zatrzymać ogromnych przemian w świadomości społecznej i jedynie odsunął w czasie upadek systemu opierającego się na zniewoleniu człowieka. Zachodni politolodzy lubią twierdzić, że wydarzenia Polskiego Sierpnia przyszły o dziewięć lat za wcześnie i analizując przyczyny upadku systemu komunistycznego przywiązują znacznie większą wagę do wewnętrznych przeobrażeń w ZSRR doby Gorbaczowa i do zburzenia muru berlińskiego jesienią 1989 roku. Jednak nie sposób dzisiaj, dwadzieścia lat później, nie pytać, czy byłoby to możliwe bez odwagi i determinacji strajkujących w Stoczni Gdańskiej, którzy uwierzyli, że systemy zniewolenia są budowane przez ludzi, ale także ludzie są władni je obalać. Ta wiara i poczucie własnej siły płynące ze zwykłej międzyludzkiej solidarności sprawiły, że dzisiaj możemy żyć w wolnym kraju. I za tę wiarę i siłę dziękujemy wszystkim, nawet tym najbardziej anonimowym bohaterom wydarzeń sierpniowych, stojącym po obu stronach stoczniowej bramy. ■

Wystawą „Drogi do wolności”, organizowaną na terenie Stoczni Gdańskiej w historycznej sali BHP w związku z dwudziestolecie podpisania Porozumień Sierpniowych, swoją działalność zainaugurowało Centrum Solidarności. Prezydent Miasta dla uczczenia rocznicy wydarzeń sierpniowych zaprosił wszystkich gdańszczan na koncert światowej sławy primadonny Ann Murray.

Inicjatorem i organizatorem wystawy jest Zarząd Miasta Gdańska, koordynację i realizację projektu powierzono Centrum Sztuki Współczesnej „Łaźnia”. Już w pierwszym dniu otwarcia wystawy oszacowano, iż obejrzało ją ok. 500 osób. Aby umożliwić jak największej ilości gdańszczan obejrzenie wystawy i przypomnienie, iż jest to święto nas wszystkich, prezydent Gdańska umożliwił darmowe zwiedzanie wystawy przez tydzień.

Do sali BHP wiedzie droga przez dwie symboliczne bramy zaprojektowane przez gdańskiego artystę Grzegorza Klamana. Bramy są współczesną interpretacją utopijnych idei formułowanych na fali ruchów lewicowych, przejmowanych i wykorzystywanych w ideologiach XX-wiecznych systemów totalitarnych. Pierwsza brama w kształcie dziobu okrętu o pochylonej, zapadającej się sylwetce od zewnątrz zachowuje cechy surowej formy z nieomalowanej, korodującej stali. Ściany wewnętrzne przekształcone w rodzaj wielkich regałów narzucają skojarzenia z opustoszałym archiwum. Wewnątrz bramy umieszczono dwa elektroniczne wyświetlacze, na których pojawiają się dobrze znane slogany komunistyczne oraz myśli intelektualistów związanych z opozycją. Druga brama nawiązuje do formy niezrealizowanego projektu pomnika III Międzynarodówki autorstwa rosyjskiego konstruktivisty Władimira Tatlina. Struktura zewnętrznej konstrukcji symbolizuje rozpad i odejście od totalitarnych



To, na szczęście, już tylko fragment wystawy

DWIE BRAMY DO WOLNOŚCI

ideologii. Nieopodal monumentów usytuowane zostały dwa inne, jakże ważne dla walki o niepodległość ekspozyty: mur stoczniowy i berliński. Sali BHP pilnują wozy militarne, którymi tłumiono demonstracje społeczne.

Wystawa zaprezentowana w historycznej sali jest autorstwa innego artysty związanego z „Łaźnią” – Roberta Rumasa. Tutaj większa część prezentacji ma charakter audiowizualny – pokazy slajdów opatrzone komentarzem słownym, projekcje z rzutników video z wykorzystaniem fragmentów filmów dokumentalnych czy materiałów archiwalnych, a także amatorskich zapisów filmowych i fotograficznych. Kompendium wiedzy o tamtych czasach zawarte jest w komputerach, które w sposób encyklopedyczny podają informacje o czasach PRL. Całość materiału podzielona została na grupy tematyczne: państwo podziemne, bezpieczeństwo, propaganda, ważne daty, życie codzienne w PRL, kościół, opozycja demokratyczna, kultura, cenzura, emigracja.

Oprócz audiowizualnej projekcji ekspozycja zawiera mnóstwo przedmiotów z tamtego okresu o symbo-

Rada Miasta Gdańska 24 sierpnia przyznała tytuł Honorowego Obywatela Miasta Gdańska dwudziestu dwóm członkom wolnych związków zawodowych Wybrzeża, sygnatariuszom porozumień sierpniowych. Tytuł Honorowego Obywatela Miasta Gdańska otrzymali:

Lech Bądkowski
Jerzy Borowczak
Bogdan Borusewicz
Hanna Duda-Gwiazga
Bogdan Felski
Wojciech Gruszecki
Andrzej Gwiazda
Stefan Izdebski
Jerzy Kmieciak
Zdzisław Kobylński
Andrzej Kołodziej
Henryka Krzywonos
Stefan Lewandowski
Bogdan Lis
Alina Pienkowska
Ludwik Prondzyński
Józef Przybylski
Jerzy Sikorski
Lech Sobieszek
Tadeusz Stanny
Anna Walentynowicz
Florian Wiśniewski

Tytuł Honorowego Obywatela Miasta Gdańska otrzymał także duszpasterz stoczniowców

ks. Henryk Jankowski

licznym znaczeniu. Zobaczyć można m.in. oryginalny długopis, którym Lech Wałęsa podpisywał porozumienie, maszyny poligraficzne, transparenty z okresu stanu wojennego, obwieszczenia i ulotki, prasę podziemną, grypsy z obozu dla internowanych. Wystawa dokumentuje także realia życia codziennego PRL. Najwięcej emocji wzbudza odtworzone wnętrza sklepu mięsnego czy pomieszczenia socjalne, w jakich przebywali stoczniowcy podczas strajków.

Wystawa „Drogi do wolności” będzie prezentowana w sali BHP przez trzy lata. Następnie w rozszerzonym kształcie zostanie przeniesiona do siedziby przyszłego Centrum Solidarności, natomiast wewnątrz sali BHP zostanie przywrócona ich dotychczasowa forma.

Tego samego dnia dla uczczenia obchodów podpisania Porozumień Sierpniowych władze Gdańska zaprosiły do miasta światowej sławy mezzosopranistkę Ann Murray, która wieczorem zaśpiewała dla zgromadzonych na gdańskiej Ołowiance. Oprócz gwiazdy koncert uświetnił też występ wirtuoza fortepianu Piotra Palecznego. ■